

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłata na 4 kwartał.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy
idą do PARYŻA mogą nabyć numer
Gazety Narodowej w GRANDS MAGASINS
de PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70

Przez lat pięć ministerstwo to umiało sobie poradzić z Radą państwa, pomimo iż w ostatnich

(Cing daisy).

„Dziś gadał, że łaża chwila pokrojujmu wyjadę. Działano widząc, że kapitan Poeton robi wszystko na przygotowania do wyjazdu, przstraszył się Tyskiewicz, udał się do gubernatora, a ten w najlepszej myśli dla nas kazał sprowadzić okręt do portu wewnętrznego, gdzie przy wyjściu parolotnych statków zarzuć koticwe, tak że bez pozwolenia wyjechać nie mógł.

W drodze ku memu mieszkaniu, spotkałem kapitana Poetona niezmiernie rozszalonego. Mówił, że wobec oporu moich ochotników wysłać ich

Fraserplatz 1 ogłoszenia przyjmujące
W LWOVIEWIE biuro administracji Gascety
 Narodowej "Place Halicki w Krakowie W
 Ulanieckich. Ogłoszenia w PARTYZY przyjmują
 wyłącznie dla Gascety Nr. 2" agencja p.
 Adama, Courcelles de la Croix, Rouge 2, p.
 ratę są: p. pułkownik Baczowski, Fambou, P.
 soucière 88. W WIEDNIU p. Hasenstettel et Vogler
 nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelitz Stadt, Stubenbastei
 2. Rother et Cm. I. Hiermergasse 18 I. G. Leber
 Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: sa
 Monon w Hainburgu p. Hasenstettel et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów
 za linię. Wiersze 10 linijek. Wiersze 10 linijek
 kłom. Listy reklamacyjne nieopłacone nie są
 akceptowane. Manuskrypty druku nie
 wracają się. Ilosz bryła niezwrotna.

— To jest absolutnym niepodobniwstwem, póki brzoń jest na pokładzie, bo każdy okręt wojenny moskiewski, a wie pan że przecież na was czuwał, może was napasać, mając pewne prawne pozory, a reklamacje rządu angielskiego nie wiele się zdadza, jak was wybiła albo zawiodą w niewole. Skoro Ward Jackson złoży tutaj brzoń, możecie pan już bezpiecznie użyć go do powrotu do Anglii. Nie mogłem znieść całej prawdy przed gubernatorem, bo byłbym tego zacnego mecia postrawiał w uświadawiającej przykrej sytuacji. Co pe-

Bismark i Bebel.

Na nowo musiałem zmienić plan wyprawy. Teraz statek żaglowy, który miał wziąć na siebie nasze zasoby, musiał czynić służbę przeznaczoną pierwotnie dla „Ward Jacksona, przybyłego do Malmö, zabrać oddział, i wioząc takowy wrzekać do Anglii, transzarkować go w nocą na „Emilie”. Potrzebnej broni i amunicji musiałem kupić w Kopenhadze. Karty naturalnie już nie było potrzeba, gdyż armaty nie miałem.

Dwudziestego ósmego maja, o pierwszej po południu „Ward Jackson” opuścił Malmö. Umówiłem się z kapitanem Poston, aby stanął przy

Znalazłem nareszcie o godzinie trzeciej po południu pana komisarza uśmiechniętego, i będącego w złotym humorze. Już nie mogłem wstrzymać mego oburzenia. — Powiedz mi pan, zawodziłem, gdy zostaliśmy sami, po coś pan właściwie przybył do Londynu, po coś się pan przypczępił do wyprawy, boć to śmiech pusty, komisarz wojenny przy oddziale stał ludzi! po coś pan bałamuczył w Sztokholmie i po coś pan nareszcie tutaj przybył, aby dalej być mi zawiadłogą, bo od początku do dziś dnia niczem innym pan nie jesteś. Czemu do moich kłopotów, z których jednego wychodzę, aby wleźć w drugi, przy czym pan nowy, nie wypłacając rachunku za

Złożenie broni i amunicji naszej w magazynach szwedzkich nie bardzko jakoś obeszło komisarza. Mówił mi, że proponowano mu w Sotokholmie zakupienie tej broni przez rząd szwedzki, co, pienie, za jaką była nabyta. Można było być każdej chwili sprzedac, za otrzymamy pieniadze taką samą w Londynie kupić. Rzeczywiście nie było w tem nic złego, a miało jeszcze tę dogodność, że użycie nowo zakupionej broni nie mogło być przez Moskalt tak kontrolowane, jak tej, która już była wszystkim znana.

Dostanie todaz zabrało kilka dni czasu, a co gorzszego nie można było na przedce dostać cokolwiek dobrego. Za jedną dobrą mocną łódz, ale o polowie mniejszą, jak owe na Ward Jackson zapłaconyśmy czterysta talarów dunkskich — czterdziści funtów sterlingów. Za drugą wielką ale słabszą łódz, która tylko przez zupełną spokojność można użyć można było, biorąc ją na remorkę — przez pierwszą — zapłaciliśmy dwiesięć pięćdziesiąt talarów — dwadzieścia pięć funtów ster-

sty wyrażające do życzenia oraz motywa, które mnie nakłoniły do widzenia się z Lassalem. Wiedziałem Lassala i nie żałowałem tego pomówi z nim godzinę. Wszystkie widziały Lassala za cztery razy, ale słuszenie nasz nie miał charakteru politycznych rokowań. Cóżby mógłby mi dać lub ofiarować Lassale? Nie miał nie po za sobą. We wszystkich politycznych rokowaniach jest zasadą do ut des, chociaż z przyzwyczajenia nie mówi się niezasz (Wesołość). Lassale nie miał nie coby mi jako ministrowi mógł ofiarować. To co miał, było coś, co mnie jako prywatnego człowieka wiele ku niemu pociągało; był to jeden z najdojrzalszych i najprzejrzystszych ludzi, z jakimi kiedykolwiek obcowalem, człowiek ambitny na wielką skalę a wcale nie republikański, lecz monarchista na wskroś. Ideą jego, do jakiej zamierzał, było niemieckie cesarstwo, w którym to punkcie schodził się z sobą. Ambicja jego sięgała daleko i może nie był pewnym co do tego, czy cesarstwo niemieckie ma się zakończyć na dynastji Hohenzollernów czy na dynastji Lassalów (Wesołość). Był to mądry, wiele zdolny człowiek, z którym bardzo chętnie rozmawiałem, żałując nawet nieraz gdy rozmowa się nasza kończyła. Obowiązkami moim jako ministra jest informowanie się o żywiołach, z jakimi ma do czynienia i gdyby posł Belzel życzyl sobie rozmawiać z mną wieczorem, z pewnością nie odmówiłbym jego żądaniu. Miałbym bowiem jak poś Belzel i wszyscy jego towarzysze — wyobrażają sobie państwo przyszłości, na które przygotowaliśmy się z sobą, z pewnością nie odmówiłbym jego żądaniu. Miałbym bowiem jak poś Belzel i wszyscy jego towarzysze — wyobrażają sobie państwo przyszłości, na które przygotowaliśmy się z sobą, z pewnością nie odmówiłbym jego żądaniu.

Historja o bawarskim posle, o którym wspominał posel Belzel, jest także tylko dekoracją oratorską. Posła nie anonsują mi nigdy, czy kto jest u mnie lub nie. Posel zapytuje po prostu, w jakiej godzinie mogę go przyjąć, a w oznaczonej godzinie muszę go przyjąć, a obecność Lassala u mnie nie mogła stać się tem do przyszłości. Rozmowy nasze z Lassalem obracały się także około powszechnego prawa wyborczego, ale nie miałem nigdy na myśli zaprowadzenia go przez okrojowanie.

Nie łatwo wyrobić sobie przekonanie co do skutków, choć jesteśmy świadkami długoletnich prób różnych systemów. Wszak mamy parlament wedle ogólnego głosowania, a inny system dla sejmiku pruskiego. Wiele z panów jest członkami obu ciał prawodawczych. Możecie sobie wyrobić po prostu pojęcie sąd o obu systemach i powiedzieć, który z nich lepiej się panom podoba. Ja, powie jeden, wolę mieć do czynienia z parlamentem; inny woli sejm. Nie chcę powiedzieć nie nieprzejrzystości ani sejmowi, ani też schłabię parlamentowi, lecz chętnie obracam się wśród rezultatów ogólnego głosowania, mimo jego narodzi. Przyczyną, dlaczego? Niech każdy z panów sam sobie wyszuka. Nie mogę jednak przyznać, że narodzi to doprowadzają ogólnie prawo głosowania *ad absurdum*. Z czasem i u nas wyborca nabierze o rzeczy właściwego sądu; nie będzie dawał bezwzględnie wiary dowolnym zapewnieniom deputowanego, mającego dla rządu jedynie słowo nagan; być może, iż nie zadowoli się jednym tylko dziennikiem, że nabierze zaufania do tym spotwarzonych kierowników. Dotychczas nie mam nie do cofnięcia, choć pod baczną i bezstronną bieżącą rozważa wszystkie te wnioski, które upatrują w ogólnym głosowaniu część przyczyn szkodliwych. Mówię jeno: nie jestem przekonany, dam się chętnie przekonać, i nie widzę w tem bynajmniej zbrodni, iż swego czasu sprawę tę przedyskutowałem z rozsądnym człowiekiem, — a jestem pewny najzupełniej, żeśmy o tem mówili.

Niemniej używanie środków z skarbu publicznego na stowarzyszenia produkcyjne, to także kwestja, o której bezowocności wcale nie jestem przekonany. Z pobytu mego w Anglii wyniosłem przekonanie, że w przywróceniu towarzystw produkcyjnych, jak je ma w obfitej mierze Anglia, leżała możliwość podniesienia losu robotnika, zrobienia go uczestnikiem jednej części zysków przedsiębiorstwa. Mówiłem w tej sprawie z J. C. M., a król przeznaczył w onczas pewną kwotę w celu próbowania, czyby się nie dało zrobić coś w tym kierunku. Przyczotom tutaj słowa, jakie miałem wyrecz do niejakiemu p. Paula, należącego do deputacji robotników, która przybyła wczoraz do Berlina. Słów dokładnie sobie nie przypominam, wiem jednak z pewnością, że kwoty 6—7tyśięcznej nie nazwał „bezdur-

stwem” (Lumperi). W ministerstwie dla spraw rolniczych przedsiębrano próby z różnemi systemami gospodarczymi, zastanawiano się dokładnie nad kwestjami fabrycznemi, i chciano rozwiązać kwestję socjalną odnośnie do robotników. Jeśli w tej mierze spotka mi może jakiś zarzut, to najwięcej ten, że nie kontynuowałem prób aż do zadowalniającego rozwiązania. Nie był to jednak zresztą mój wydział; nie miałem na to czasu; nadeszły stosunki wojenne, polityka zagraniczna; nie było wczoraz czasu na takie rzeczy. Skoro jednak to wszystko przeszło, znowu zwróciłem uwagę na tę kwestję, i dlatego została rozwiązana.

Na czele jej stał oczywiście ze wszech miar mądry, radca ziemski Olearius, ale rzecz mimo to nie wytrzymała próby. Nie rozumiem, jakim prawem robią mi z tego zarzut, iż pieniądze, które nie były własnością państwa, lecz dane były na ten cel z prywatnej skrzynki cesarza, wzięliśmy się na takie próby. Co dalej opowiadaj, że po Lassalu przyszedł dr. Dammer, to przyznam się, że nazwisko to jest mi zupełnie nieznane. Ku wielkiemu memu wstydyowi muszę także wyznać, że nie wiem co za jeden jest Fritsche, mimo że powiedziano tutaj, że Fritsche donosił ks. Bismarkowi o wszystkich tych rokowaniach. Nie wiem, czym jest ów Fritsche (głosy: deputowany!) W takim razie proszę mi przebaczyć, niemowlęciem jest bowiem, aby deputowany mógł zrobić coś podobnego. Upraszam pana Fritschego, aby złożył tutaj świadectwo, czy pisał kiedy sprawozdanie, czy może zaświadczyć, iż czytał kiedykolwiek jego sprawozdanie i czy w ogóle musiał kiedykolwiek coś dla mnie pisać. Jeśli jest obecnie i gotów jest złożyć na to przysięgę, dla czegożby nie miał powstać w obronie p. Bebla? Ciekawem byłoby w ogóle dowiedzieć się, jak p. Bebel złożył całą tę historję?

Ze p. Wagenera posłałem do Eisenacha, aby mi zdał sprawę z tamtejszych obrad, było po prostu powinnością moją, a tajny radca Wagener był w tej mierze człowiekiem zupełnie kompetentnym. Ze zabrał z sobą ówczesnego swego sekretarza Rudolfa Meyera, o tem nie wiedziałem; jest to, ile wiem, tenże sam Meyer, który był zatrudniony przy *Reichslooke*, z którym miałem proces, i to proces, który w skutek zżyciwości sądów stał się dla mnie nader niemiłym (wesołość), a byłym się nigdy spodziewałem, że kiedykolwiek będę oskarżony o spótność z nim. Słyszę, jak w tem wszystkim odbrzmiewają ciche dźwięki *Reichslooke*. Wracam teraz do kwestji, kiedy i dlaczego zaniechałem usiłowań tych. Datuje się to od chwili, w której w zebranych parlamencie — pamięć nie dopisuje mi tu jak przy Fritschem — nie wiem, czy posel Bebel czy Liebknecht w patetycznej apeliacji postawił francuską komunę jako przykład mądrości politycznej i otwarcie się przyznał do ewangelii tych morderców i podpalaczy, — z powodu choroby i wojny nie kłopotalem się o te rzeczy, — ale był to zarazem promień światła, który mi nagle rzecz objaśnił. Odtąd zważyłem w tych żywiołach nieprzejrzystości, w obec którego państwa i społeczeństwa znajduje się w stanie obrony. Robione w tej mierze przeróżne próby pamięta zapewne jeszcze parlament; wiecie, panowie, że rządowi się w tej mierze nie poszczęśliło, musieliśmy słuchać zarzutów, lecz na próbach nie brakło.

Nie wierzę też w bezskuteczność naszych prób, o jakiej zawsze mówią. Francja przestała być przewodniczką socjalizmu, a znajduje się na stanowisku, na którym rząd i społeczeństwo do siebie wytrwać mogą. A przez jakie środki? Czy w skutek lepszych może przekonań? Nie! przez gwałtowne represje, przez środki, którychym u nas wcale nie polecili do naśladowania, i spodziewam się, że u nas wcale do nich nie dojdziemy. Anglia posiada dla podobnych wykroczeń i skazzeń opini publiczną kary daleko surowsze. Kto tam raz tylko zostaje schwytany, dostaje najmniej 30 dni więzienia. A czemuż jest więzienie angielskie? Nie jest to więzienie, jak tu w Płotensku, gdzie owi panowie mają się zupełnie dobrze, lecz tam istnieje tylko horyzontalna przewa i nie więzień. Czyż retoryczna owa apeliacja, którą wczoraz słyszałem z mównicy, owa apeliacja do groźb i gwałtów, czyż apeliacja ta była jedynie retoryczną figurą, czyż się to nie okazywało zawsze po długoletniej wolności prasy — od lat wielu obserwowałem tę prasę i wezwania do gwałtu, przygotowania zresztą do powyższego gwałtu poznać bardzo w prasie — zawsze, choć nie tak wyraźnie, jak w ostatnich tygodniach.

Przypominam sobie artykuł, sądzę z pisma socjalistycznego, naturalnie tylko w wyciągu *Post*, tam przedstawiono morderstwo jen. Mezen-cowa jako szkodliwą śmierć, a w wyrazach, których nie było podobna nie rozumieć, proponowano zastosowanie podobnego systemu do naszych niemieckich stosunków a artykuł kończył się słowy: *Diecie moniti!* Artykuł ten macie zapewne wszyscy w pamięci; nie był to *lapus calami*, lecz w ostatnim czasie czytalem z tych samych koł inny artykuł, prawdopodobnie tego samego dziennika, który oświadczył: wszystkie nasze achwały — nasze prawa, nie mogą socjalnej demokracji nie zrobić, — ale prawodawcy i wszyscy, którzy w tem uczestniczą, — powinni raz przeciw wystąpić sobie dobitnie swą odpowiedzialność i tym podobnych rzeczy więcej, a kończył się także z wyrażonym zwrotem *diecie moniti*, z aluzją do artykułu, który wielkie wywołało oburzenie: przestęstwo was! Przed czem przestęstwo? Przestęstwo nie przed czemś innem, jak przed nożem nihilistycznym i flintą Nobilinga. Jeżeli więc w ten sposób mamy żyć pod tyranią towarzystwa bandytów, natenczas każde życie traci swą wartość i spodziewam się, że parlament stać będzie po stronie rządu i cesarza, który żąda opieki dla swej osoby, dla swych pruskich poddanych i swych niemieckich rodaków, że staniami po jego stronie. Ze przy tej sposobności padnie pomiędzy nami kilka ofiar, rzecz to bardzo możliwa, lecz każdy, którego to spotka, niechaj pamięta o tem, że z korzyścią, z wielką korzyścią naszej ojczyzny legnie na honorowym polu walki.

Tę apeliację do obrony cesarza i jego slug od zemsty „bandytów” skończył Bismark swą mową. Po nim przemawiał jeszcze kilku posłów, a między innymi i ks. dr. Jazdzewski, posel z Poznania. Mowa jego jest ze wszystkich wygłoszonych w tych dwóch dniach w parlamencie niemieckim najlepszą, najsumienniejszą i najrozu-mniejszą krytyką projektu rządowego. Zaznacza ona przytem wymowne stanowisko, jakie wobec tego projektu zajęli posłowie nasi, i motywa, dlaczego przeciw projektowi głosują. Mowa ta szanownego posła naszego brzmi w doskonałym przekładzie jak następuje:

Panowie! Prawie wszystkie stronnictwa tej Wysokiej Izby zajęły stanowiska wobec tego projektu, pozwolicie przeto, że charakteryzuję stanowisko wobec tej sprawy moi i moi polityczni przyjaciele. My nie należymy właściwie jako stronnictwo do tej Izby. Ale mimo że stanowisko nasze w tej Izbie jest zupełnie wyją-

kowem, to jednakże sądzimy, iż wobec projektu, który może być wymierzonym ewentualnie nie tylko przeciw socjalnej demokracji, obowiązkami jest naszym zupełnie jasno określić nasze stanowisko.

Panowie! Z ust obudów panów, należących do socjalno-demokratycznego kierunku, słyszeliśmy niejako wywoły nad ideałem socjalnej demokracji, a z drugiej strony rząd cesarski w motywach projektu przedłożył nam kierunek socjalnej demokracji w realnej, pochwytniej formie. Posłowie socjalno-demokratycznego stronnictwa powiedzieli nam tutaj, że dążności socjalizmu zmierzają do podniesienia najniższych warstw ludzkiego społeczeństwa i do uszczęśliwienia ich. Dążność ta i cel ten jest sam w sobie dobrym, ale zauważyć muszę, że wynalezienie tego celu bynajmniej nie należy przypisywać socjalno-demokratycznemu stronnictwu, lecz że państwo, kościół i wszyscy filantropi od wieków zajmowali się kwestją uszczęśliwienia najniższych warstw ludzkiego społeczeństwa, i na tem polu wielkie osiągnęli rezultaty na długie lata przetrwać, zanim znanem było pojęcie i nazwa socjalnej demokracji. Jeżeli przeciw weźmiemy na uwagę środki i drogi, których używa socjalna demokracja do dopięcia swych celów, dojdziemy do rezultatu, że w ogóle środki te jako złe odrzucamy. Obowiązani jesteśmy z naszego tu stanowiska jasno to wypowiedzieć, aby ludność, która nas tu posłała do tej Wysokiej Izby, poznała jasno i dokładnie zasady, reprezentowane przez socjalną demokrację, i zajęła wobec nich stanowisko.

Panowie! Chociaż środki i drogi obrane przez socjalną demokrację, poznawszy je tu i z kąda inąd, potępiamy, to jednakże wobec tego projektu zupełnie inne musimy zająć stanowisko od tego, jakie zajęli ci panowie z grona tej wysokiej Izby, którzy przemawiali za tem prawem.

Panowie! Zwróćcie tu uwagę na prawodawstwa różnych innych narodów a mianowicie Francji i Anglii, i powiedziano, że w prawodawstwach tych krajów daleko ostrzejsze znajdują się środki i zastosowywane bywają celem stłumienia wykroczeń przypisywanych socjalnej demokracji. Co się mnie dotyczy, panowie, to twierdzenia tego nie mogę uznać za słuszne. Zajmowałem się wielo badaniami praw wyjątkowych Francji i Anglii, dłuższy nawet czas spędziłem w tych krajach, w Anglii n. p. bawiłem w tym czasie, w którym ruch Fenian bardzo poruszył umysły a prawa wyjątkowe przeciw Fenianom były w użyciu, mimo to doszedłem do przekonania, że przedłożony projekt jest unikatem, którego ani w przybliżeniu porównać nie można z prawami wyjątkowymi Francji i Anglii.

Panowie! Przedłożony projekt apoteozuje niejako jedną tylko instytucję państwową, to jest policję. W projekcie tym przedstawiona jest policja jako czysto polityczna władza i jako takiej nadaje się jak najszersze atrybucje do stłumienia ruchu socjalno-demokratycznego. My Polacy doświadczyliśmy dostatecznie, co to znaczy powierzenie politycznej policji środków do gnębienia tego, kto się nie podoba w danym razie władzy państwowej; myśmy widzieli i przekonał się, że były czasy, w których ta polityczna policja chwytala za najnaganniejsze środki całem podburzania całej ludności i zawezwania jej do pewnego rodzaju rewolucji. Dowody na to przedłożono swego czasu Izbie deputowanych a rząd pruski nie mógł zbliżyć licznych odnośnych dowodów, które podówczas ogłoszono publicznie. Po tych zajęciach nie możecie się dziwić, panowie, że do tej politycznej policji w pruskim państwie nie możemy mieć zaufania, i że tego rodzaju instytucji nie możemy oddać do rąk środków, zaproponowanych przez przedłożony projekt, aby zbłąkanych poddanych naprowadzić na właściwe drogi.

Panowie! Mówiono tu bardzo wiele o tem, jakie narodził się w sobie socjalna demokracja i najrozróżnialsze zbrodnie, które obecnie naród niemiecki napełnia jej przestrachem, przypisywano niejako socjalnej demokracji. Panowie! My z naszego stanowiska przekonani jesteśmy, że do tych szkód, jakie w ogóle pojawiają się w życiu publicznym, przyczyniły się także rządy niemieckie o tyle, o ile rządy te dopomagały przez instytucje państwowe i prawodawstwo do wstrząśnięcia tego wszystkiego, co zawsze i wszędzie świętem było dla każdego człowieka. (Bar-dzo słusznie! z ław centrum). (Dok. n.)

Sejm galicyjski.

Spis petycji, odczytany na przedwzroczajsem posiedzeniu jest następujący: Gmina Dynów o ustanowienie sądu powiatowego w Dynowie. — Józef Mysłowski o przyłączenie gminy Zwiniarz do starostwa i sądu w Czortkowie. — Wydział powiatowy Łańcut o wydanie wolności kas pożyczkowych gminnych od podatku dochodowego. — Wydział powiatowy Łańcut o zaprowadzenie przymusowej egzekucji budynków włościańskich i miejskich. — Julian Bukowski, proboszcz kolegiaty i kościoła św. Anny w Krakowie o zasilek na restaurację dzieł sztuki i pamiętek historycznych w tym kościele. — Wydział powiatowy Brzeżany o zmianie drogi z Podhajec do gołdźca rządowego przez Krzywę, Kozów, Glinę do Zborowa za krajową. — Ks. Jędrzej Bajewski, Kazimierz Loga, Tytus Osmano-wicz i Michał Hankiewicz o remunerację za udzielanie nanki religij w szkołach stańdawańskich. — Wydział powiatowy Łańcut o wydanie natasy w celu spełnienia szkółki chłostów, t. j. kanianki i ośtu. — Gmina Ohodnowice, Polowice, Chraplice i Tyszkowice o niestwierdzenie prawa na pobór myta mostowego w Husakowie. — Rada miejska w Starym Sączu o reorganizację szkoły żeńskiej przy klasztorze p. Kларыk w Starym Sączu. — Konstancja Pomiankowska wdowa po nauczycielu szkół ludowych o emeryturę. — Marcin Albiński, nauczyciel szkoły miejskiej w Krakowie o zaliczenie lat służby e. k. straży skarbowej do lat służby szkolnej. — Hiacynt Leszczyński, weteran orkiestry teatralnej we Lwowie o wyznaczenie emerytury lub zastępczej odprawy. — Stanisław Niewiadomski na kaptaleńce się w muzyce o subwencję. — Wydział powiatowy Wieliczka o zmianę § 78 ustawy stem-plowej. — Adolf Piotrowski, pisarz dzienny przy Wydziale krajowym o *veniam actatis*. — Jan Dobrowski o wydanie sprawiedliwego załatwienia sprawy jego o kontrabandę tytoniową. — Domelań Mioczkowski literat o zapomogę. — Wydział powiatowy Chrzanów o założenie banku krajowego w celu udzielenia kapitału obrotowego kasom zaliczkowym. — Tenże Wydział powiatowy o reformę ustawy drogowej. — Tenże Wydział powiatowy o zniesienie loterii liczbowej. — Tenże Wydział powiatowy o wprowadzenie nanki higieny do szkół pospolitych wiejskich i małomiastewskich. — Wydział powiatowy Chrzanów o pomnożenie urzędników sądownictwa do zaprowadzenia ksiąg gruntowych. — Tenże Wydział powiatowy o przyznaniu Radom powiatowym głosu w kwestji dawanja prestatji na budynki szkolne. — Rada miejska w Chrzanowie o zmianę ustawy szkolnej. — Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o pomnożenie liczby członków krajowej Rady szkolnej. — Reprezentacja miasta Jarosławia o zapro-

wadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, o zmianę § 23 ustawy przemysłowej i reorganizację służby melioracyjnej. — Gmina miasta Strjja o zaprowadzenie języka krajowego w zarządach kolei galicyjskich. — Zwierzchność gmina Śniatyn o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. — Zwierzchność gmina Śniatyn o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich. — Zwierzchność gmina Śniatyn o zmianę ustawy przemysłowej, o reorganizację państwowej służby technicznej i służby melioracyjnej. — Rada gmina miasta Pilzna o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. — Obszar dworski Raweze o ustanowienie ekspozytury żandarmerji w Rawezu. — Rada gmina miasta Pilzna o zmianę ustawy przemysłowej i organizację państwowej służby technicznej i służby melioracyjnej. — Gmina miasta Łeżajsk o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach galicyjskich. — Gmina miasta Łeżajsk o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej. — Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie o zasilek 400 zł. na sprawienie organów. — Gmina miasta Łeżajsk o zmianę ustawy przemysłowej i reorganizację państwowej służby technicznej i służby melioracyjnej. Rada gmina w Chrzanowie o uwolnienie nowowbudowanych domów od dodatków krajowych. — Gmina miasta Łeżajsk o pożyczkę zwrotną 6.000 złr. zasilek bezwrotny 2.000 zł. na przekształcenie budynku szkolnego. — Jakób Binder dzierżawca 33 stacyi mylniczych przy drogach krajowych o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie straż z powodu wypadków elementarnych. — Gmina Ray przeciw zamierzonemu udzieleniu gminie miasta Brzeżan prawa dalszego poboru opłaty kpiatko-wej. — Abraham Kresch i Dawid Bergstein o wydanie kancji złożonej na zabezpieczenie dzierżawy myt a zatrzymanej z powodu uznania ich za kontraktuolnych. — Gmina Mikulicz o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich. — Galicyjski zakład kredytowy włościański o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich. — Galicyjski zakład zaliczkowy i kredytowy o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich. — Konwent PP. Benedyktynów ormiańskich o anbwencję na cele szkolne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. września.

* Za spokój duszy Leona księcia Sapiehy, ofera wojak polskich z r. 1831 osobliwego za waleczność krzyżem wirtuti militari, zasłużonego ojczyźnie obywatela i wielkiego patrioty, odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo we środę 25. września 1878 w kościele OO. Dominikanów, na które obywatela miasta Lwowa szanowną publiczność zapraszają.

* Przedstawiona po raz pierwszy wczoraj znakomita komedia Augiera „Rodzina Fourchambault” ściągła do teatru liczną publiczność. Obszerna ocena tego dzieła podaliśmy przed jego przedstawieniem, pozostaje nam więc tylko do zanotowania, że nie mniejsze jak wszędzie miało ono powodzenie i u nas, a wartość wysoka komedji podniosła niejako wyborna gra artystów. Do „Rodziny Fourchambault” powrócimy jeszcze po drugim jej przedstawieniu, obecnie musimy zaś oddać zasłużone pochwały pani Aszpergerowej i p. Ładnowskiemu, którzy w głównych a bardzo trudnych swych rolach zdziałali wszystko, co było możebnem, aby podnieśli postacie, które przedstawiali, nadając artystyczne zaakraglenie. Do wdzięcznej całości przyczynili się też niemalo inni artyści, biorący udział w przedstawieniu, z pomiędzy których wyszczególnić należy panie Nowakowską i Ładnowską, tudzież p. Pod-wyszyńskiego i Kwiecińskiego.

* W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie 3-aktowa komedia „Zmijakuj” z francuskiego, A. Hennequien, autora „Lola”, która w ostatnich czasach największe miała powodzenie w Paryżu, Wiedniu i Berlinie. Do sztuki tej wymawiał p. Düll, dekorator naszego teatru, dwie dekoracje, z których jedna przedstawia Bulwar kapucyński w Paryżu, wykonany z fotograficzną wernością i dokładnością, druga zaś dworzec kolei żelaznej w Pantin, dokoła Paryża.

Komedia ta odznacza się niezwykłym humorem, nadzwyczajną siłą komizną, jako zaś zachęta niechaj posłuży, że sztuka ta nie zawiera w sobie nic złego, przeciwnie jest satyrą na wzbogaconych ziemniaków, którzy dorobiwszy się grosza na rozmaite, rzucają się do zakładania banków, przedsiębiorstw bankowych w tym głównym celu, aby zostać dyrektorami, członkami kad zawiadowczych lub nadzorczych (verwaltungsamt), jak to i u nas czasami ma miejsce.

Do wykonania powyższej komedji użyte będą wszystkie siły komiczne naszego teatru, a mianowicie: p. Zimajer, pp. Dobrzański, Zamojski, Fiszor, Skalski, Kwieciński i Lubicz.

* Na dochód funduszu Stowarzyszenia reorganizacji lwowskich „Gwiazda” odbędzie się jutro dnia 22. września w lokalnościach Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, amatorskie przedstawienie sceniczne. Odegrana zostanie „Trójka hitajaska” czyli Gaidandach, melodrama w 3 aktach a w 5 odnach przez A. J. Nestroja. Pożyczek o godzinie 1/8 wieczór.

* Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelnictwo-ogrodnictwa w połączeniu z wystawą pszczelnictwa ogrodnictwa odbędzie się w dniach 28. i 29. września. r. b. w Brodach. Karty uczestnictwa i zniżenia ceny jazdy wydają się w biurze centralnego zarządu Towarzystwa ulica Łyczakowska nr. 6. Cena jazdy ze Lwowa do Brodów i z powrotem wynosi: II. klasa 4 złr, 26 ct., III. klasa 1 złr. 67 ct.

* Adwokat Antoni Zakrzewski przedsiadł się z Zaleszczyk do Kołomyi.

* Mianowanie. Cesarz pozwolił optykowi krakowskiemu Augustowi Białonowi używać na firmie tytułu optyka kliniki okulistycznej na uniwersytecie jagiellońskim.

— Złoczów. Z powodu przeszkód niezawisłych od artystycznego kierownictwa, a mianowicie trudności w dostaniu sali i fortepianu, zapowiadaliśmy na dzień 6. października b. r. koncert w Złoczowie na dochód rannych żołnierzy, musiał być odłożony do czasu nieoznaczonego.

— Kraków d. 19. września. Dziś rano odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego na Kleparzu. Po nabożeństwie w kościele, zgromadził się uczniowie i uczennice, nauczyciele i nauczycielki, oraz reprezentanci gminy i władz szkolnych w jednej z sal szkolnych, gdzie proboszcz kościoła św. Florjana ks. kan. Wilczek przemówił słownie do okoliczności, a imieniem gminy oddał gmach szkolny dyrektorowi i nauczycielom, również przy stosownym przemówieniu, radca m. p. Teodor Baranowski.

Na konkurs przemysłowo-rolniczy nadesłano dotąd do redakcji *Poradnika* dwie rozprawy: jedna p. t. „Urtica”, druga bez tytułu o różnych przedmiotach. Termin nadesłania przedłożony jest do 1. listopada 1878 r.

— Kraków, 20. września. Pomiedzy p. Matejką a p. Łepkowskim toczy się od dni kilku polemika w sprawie restauracji wielkiego ołtarza w kościele krakowskim. Kapituła, której jakoś pobożna osoba obiecała zupełnie nowy wystawny ołtarz, w ostatnich burczy zaczęła dawać, jak wiadomo i

pod względem artystycznym i pamiątkowym wielką mający wartość. P. Matejko uczynił też w liście otwartym, odpowiedziałym za to konserwator, który w odpowiedzi przytoczył swój protest wystawiany do kapituły. Przest ten Matejko wydał się za mało stanowczy, stał on kończąc wyrok specjalistów, na co też p. konserwator się zgodził i wstrzymał kazał dalsze roboty. Na odwołanie starego ołtarza złożył p. Matejko 100 złr.

Jutro otwartym będzie w odnowionym teatrze sezon zimowy. Pe prologu, który wygłosił p. Rybter, odegrana zostanie komedia w 3 aktach Aleksandra Fredry „Ostatnia wola”, pierwsza z trzeciej serii komedji posmiertnych.

Dziś rozlepieno karty z następującym doniesieniem: Za spokój duszy s. p. księcia Leona Sapiehy b. marszałka krajowego, odprawi się we wtorek dnia 24. września o godzinie 9 1/2, rano nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym na Zamku w Krakowie, za powodem Rady miasta Krakowa i Rady powiatowej krakowskiej.

— Kraków, 21. września. (Telgr.) Andrzej Józef zyk, dyrektor tutejszego seminarjum nauczycielskiego, mał wielkich zasług w szkolnictwie naszym, zmarł tu wczoraj.

— W Warszawie od października albo listopada r. b. ma być wydawane pismo w języku moskiewskim p. t.: *Ruski Filologiczski Wiestnik* pod redakcją profesora M. A. Kotosowa. Pismo to będzie wychodziło co kwartał w książkach, złożonych z 10 do 15 arkuszy każda. W program pisma wchodzi: badania językowe, poezja i literatura starożytnych plemion słowiańskich, głównie zaś moskiewska. Do współpracowników *Wiestnika* należą pp. Bajaljew, Grot, Miller, Szreniewski.

— Sprostowanie. W nr. 209 *Gazety Narodowej* wydanym w dniu 11. bm. umieszcza szanowna redakcja w rubryce „Kronika miejscowa i zamiejscowa” artykuł dotyczący sprawy niejakiego Walka Kołodzieja z Huty Szczerzeckiej.

W artykule tym cytuję szanowna redakcja zeznania tegoż Walka Kołodzieja, a w tychże między innymi, jakoby tenże w r. 1872 w stanie prawie zupełnie nieprzytomnym został był przyprowadzonym do kancelarii notarialnej w Szczerce, tu oświadczył się oparł, gdyż (będąc zupełnie pijany) ledwie na nogach utrzymał się zdołał, poczem do stołu podprowadziwszy pióra się dotknął kłanane i wyprowadzono. Czy mł. co czytano, i jak ze schodów zeszeli, tego depont nie pamięta. W dalszym zaś ustępie tego samego artykułu umieszczono jest wzmianka, jakoby tegoż samego Walka Kołodzieja z domu notariusza w roku 1877 wyrzucano.

Ponieważ w r. 1872 i 1877 ja byłem i po dzień dzisiejszy jeszcze jestem notariuszem w Szczerce, zechce szanowna redakcja przyjąć sprostowanie: że w mej kancelarii ani jeden wypadek się jeszcze nie trafił, bym osobom chociażby tylko podochocnym, a tem mniej osobom pijanym, a nawet prawie zupełnie nieprzytomnym pozwalał jakiegokolwiek interesu zawierać. Każdy dokument sam stromem odczytuje, przy każdym ze stronami myślnie osobliwie rozmawiam, poczem zapytuję, czy strony dokumentu zrozumiały, czy z ich wolą takowy się zgadza i każda strona nie przez dotknięcie pióra, ale własną ręką znak odręczył lub podpisał na dokumentach polecył musi. Wszystkie zatem zeznania Walka Kołodzieja w tym względzie są tendencyjne i wręcz myślnie. Walko Kołodziej zeznał u mnie na rzecz Henacha Rattera nie raz jeden, ale trzykrotnie zapłacił dług, a to w dnach 1. sierpnia, 27. listopada i 5. grudnia 1872 na sumy 37 złr., 75 złr. i 155 złr. a za każdy z tych naliczów wynosiła moja należność 4 złr. 20 ct. i tylko tyleś pobierałem.

Wątpię by się znalazł notariusz, któryby s. i. z. 20 ct. naraził chciał swe stanowisko, a nie tylko na ustawę i zaprzysiężony swój obowiązek do jej przestrzegania nie baczyl, ale nadto wielce świętego każdemu wykształconemu człowiekowi poczucia moralnego do obowiązków dla dobra powszechnego, a najbardziej dla elementu ludu się zaparł. — Owsem, będąc członkiem Izby notarialnej lwowskiej, w której okręgu notaryjaty obwodowi kolonijalskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i złoczowskiego, a zatem większa połowa wschodniej Galicji — są położone, dokładnie z takim spraw notariatu jestem obznajomiony i na chłabę uszu naszego mogą śmiało powiedzieć, iż damni jesteśmy z tego, że interesów ludu prawie bez wyjątku nie tylko ściśle przestrzegają, ale nawet bronić się starają, i że skutkiem, jeśli możemy, tysiące od nich nieszczęśliwie odwracamy; nie trafił się za nam dotąd wypadek w Izbie, byśmy któregośkolwiek musieli za zawieranie interesów z pijanymi karać, a uczynilibyśmy to, za to ręczę, a wszelką bezwzględnością.

Do tak szanownego kolegium należąc, szanowny nado już w roku 1862 zaufaniem kolegow jako członek ówczesnej Izby i ja osobliwie prawie nie ważyłbym się pisać w mej kancelarii urzędowej przyjmować, a setki świadków mogą na to poświadcz, że kilencl moi zwykli narzekać na zanadto przewlekłą procedurę przy odczytaniu i podpisywaniu aktów, na zanadto długie pociąganie stron o doniosłości aktów notaryalnych. Czy zaś ścisłego egzekucja obłopa za dług kolegowi, tłumaczenie się zupełnem pijanstwem (osobliwie przy namowie ze strony pokątnych pisarzy, którzy zabierają od ludu za to, zwykłe wszystko, czego żądają nie zabrali) jest czemś zwykłym, czy chłop taki, którego nie w mieście, ale dopiero na prowincji się poznaje, potrafi, gdy potrzeba, najrozumniejszego faktu się zaprzeć, o tem może się szanowna redakcja najlepiej o sądów powiatowych w ogóle poinformować, tu bowiem już kilkakrotnie traśla się, że chłopci podstępów swych na ugodach sądownych się wypierali, pijanstwem zaś każdy z nich, który tylko coś złego zrobił, zwykły się tłumaczył.

Co do drugiego faktu mogą szanowną redakcję upewnić, że strony doznają w mej kancelarii nie tylko należytego, ale nawet bardzo uprzejmego obchodzenia, w którym to względzie na wszystkich moich klientach osobliwie że stann wieśniaczego się powołuję — i dlatego piki z domu mego wyrzucam ich nie śmie, abowiem we własnym interesie sam nad tem czuwam; specjalnie zaś Walko Kołodziej w mej kancelarii w roku 1877 o ile sobie przypomniać zdołałem, nawet wcale się nie zgłaszał i nikt w domu moim o jego bytności nie wie.

Spodziewając się, że poczucie bezstronności spowoduje szanowną redakcję do publicznego w powyższym kierunku sprostowania opinii publicznej, o co też najuprzejmiej upraszam, pozostaję z szczerem szacunkiem

Karol Berchard.

— Dom Sebastjana Klonowicza. W *Kurjerze lwubelskim* mieści się artykuł wyjaśniający pośnienie domu, który był niegdyś własnością Acerna. Autor sprawozdania p. J. Detmerski znany asperasz z nad Bystrzycy, opierając się na dwa oryginalne dokumenty wyszukanych w archiwum miejscowem, dochodzi do przekonania, że domem małżonków Klonowiczów było dzisiejsze dziedzictwo sukcesorów Szrzejkich, przy rogu ulic Olajnej i Starego Rynku położone a mieszczące w sobie relikwie *Kurjera lwubelskiego*. Poszukiwacz szeregów do bibliografii Klonowicza rzucił projekt umieszczenia tablicy pamiątkowej w ścianie domu, na poszczeniu pamięci autora „Worka Judaszowego.”

HOTEL WARSZAWSKI : M. hr. Zamojska z					
Krakowa. W. Śliwiski z Berezniłk. M. Kokurewicz					
z Toporowa. B. Wierscholejski z Wierabowa. M.					
Oetckiewicz z Krakowa.					
<hr/>					
Lwów, z Izby handlowej, 21. września.					
I. Akcje za sztukę					
(bez kuponu bieżącego).					
Kolej galic. Karła Ludwika	232	—	234	—	
" Lwowako - Czarn. - Jasna	126	50	128	50	
Banku hip. galic. po 200 złr.	250	—	254	—	
" kred. galic. po 200 złr.	216	—	220	—	
II. Listy zast. na 100 złr.					
(bez kuponu bieżącego).					
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	85	65	86	50	
" " " 4 " okres.	90	25	81	25	
" " " 5 " okres.	85	65	86	50	
Banku hipot. galic. 6 prot.	90	20	91	10	
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prot.	90	—	91	50	
III. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu					
dla Galicji i Bukowiny 6 prot.	90	25	91	90	
IV. Obligai za 100 złr.					
Indemnicacyjne galicyjskie	83	—	84	—	
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%.	90	—	91	—	
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	91	25	
Łosy miasta Krakowa	14	25	15	50	
" Stanistawowa	19	—	21	—	
V. Monety.					
Dukat holenderski	5	46	5	56	
" cesarski	5	51	5	61	
Napoleonord	9	34	9	43	
Półimperjal rosyjski	9	56	9	70	
Rubel rosyjski srebrny	1	71	1	81	
" papierowy	1	19	1	21	
100 marek niemieckich	57	40	58	40	
Srebro	100	—	101	50	
Kupony w srebrze	99	50	101	—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.	
WIEN 20 września 1878.	
godzina 2 minut 18. południa.	
Losy kredytowe 163.25.	Węgier. kred. 201.75
Akcje fran.-aust. —.—.	Anglo-aust. 98.75
Unionsbank 67.25.	Kolej Kar. l. ud. 233.25
Nordbahn 203.50	Kolej Połudn. 71.—
Kolej Alfeld. 116.25.	Kolej Elzbiety 158.50
Kolej Lw.-czes. 126.50	Węg. Nordostb. 113.25
Rudolfsbahn 117.25.	Węg. Ostbahn. —.—
Węg. obl. p. w. zł. 63.75.	Galic. indemniz. 83.50
Losy z r. 1864 137.50.	Kolej Siedm. 110.25
Verkehrsbank 101.50	Losy tureckie 23.75
Węg. galic. kolej —.—.	Kolej Państw. 256.50
Bankverein 100.—	Losy węgier. 77.25
Rosyjski rubel pap. 1.20 1/4.	Marki niemieckie 57.75
Wied. communal 90.25.	Węg. renta w zł. 84.90
Uposobnienie: przynębione.	
Wiedeń d. 21. września,	
godzina 10 minut 30 po południu.	
Akcje kredytowe 231.60	Anglo - austriackie 98.75
Kolei Kar. Lud. 233.—	Kolej Południowa 71.—
Unionsbank 67.—	Napoleondor . . . 9.37 —
Uposobnienie: słabe.	
Berlin d. 20. września.	
godzina 4 minut — po południu.	
Russ. Bankn. 207.90	Credit Action . . . 397.—
Lombarden . . . 124.50	Galizier . . . 100.90
Ramhaier . . . 32.—	Oesterr. Banknot. 173.25

Kasa galic. Tow. kredytowego.			
	Kupuje	Sprzedaje	
5%.	Listy zastawne opłacone ka-		
	powów 100 złr. po	85 75	86 25
4%.	Listy zastawne opłacone ka-		
	powów 100 złr. po	80 50	81 25
Lwów d. 21. września 1878.			
Podziagi kolejowe.			
Odechodzą se Lwowa:			
Podług zegara lwowskiego.			
DO KRAKOWA:	o godzinie 11 min. 23 przed północą (podług pospiesznej); o godz. 4 m. 58 rano (podług osobowej), o godz. 4 minut 59 po południu (podług mieszaney).		
DO PODWOJCZYSK:	(z Podzamcza): o godz. 11 m 50 wieczór (podług osobowy); o godz. 13 m. 47 w południe (podług mieszaney).		
DO PODWOJCZYSK:	(z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (podług pospieszney); o godz. 11 min. 4 wieczór (podług osobowy); o godz. 12 min. 28 w pułdnie (podług mieszaney).		
DO CZERNOWIEC:	o godzinie 7. minut 5 rano (podług pospieszney); o godz. 11 minut 45 wieczór (podług osobowey); o godz. 12 min. 50 z południa (podług mieszaney).		
DO STANISŁAWOWA:	(na Strzy): o godzinie 7 minut 1 rano (podług nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.		
Przychodzą do Lwowa:			
Z KRAKOWA:	o godzinie 5. minut 42 rano (podług pospieszney); o godz. 8: 47 wieczór (podług osobowy). o godz. 11 m. 38 przed południem (podług mieszaney);		
Z PODWOJCZYSK:	(na dworcze z Podzamczem): o godzinie 3 minut 82. rano (podług osobowey); o godz. 8 m. 29 po południu (podług mieszaney).		
Z PODWOJCZYSK:	(na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (podług pospieszney) o godz. 2 min. 53 rano (podług osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (podług mieszaney).		
Z CZERNOWIEC:	o godzinie 10 minut. 15. wieczór (podług pospieszney); o godz. 4. m. 5. rano (podług mieszaney); o godz. 3 m. 10. popołudniu (podług mieszaney)		
Z STANISŁAWOWA:	(na Strzy): o godzinie 9. m. 2. wieczór (podług nr. 2.)		

NADESZŁANE.

Likier Chioceca. Godnym polecenia jest niezbędny w każdym gospodarstwie domowym jedyny w swoim rodzaju niekzwaniany likier chioceca jako uznany środek domowy przeciw złemu trawieniu, cierpienkom żołądka, tudzież dla wzmożenia ciała, ożywienia mięśni i nerwów, również w osłabieniach u osób podeszłych w wieku, lub osłabionych przez choroby, zmartwienie itp., a siła

[illegible]

